

Tortury i ich rola w postępowaniu dowodowym o czary

Autor tekstu: **Mirosław Rybka**

Można by zaryzykować twierdzenie, iż tortury z reguły pełniły służebną rolę wobec postępowania dowodowego. Miały one wszakże na celu doprowadzenie do przyznania się przez osobę oskarżoną do popełnienia zbrodni czarostwa. Co więcej, w czasie tortur wymuszano częstokroć także inny środek dowodowy, jakim było „powołanie”, bezpośrednio zmierzające do kolejnych procesów domniemanych współniczek diabła.

Zgodnie z zaleceniami „Malleus maleficarum” tortury stosowano dopiero wówczas, gdy przesłuchanie nie przynosiło pożądanego rezultatu. Jean Bodin radził rozkładać katowskie instrumenty na widocznym przez uchylone drzwi miejscu, w pomieszczeniu przylegającym do tego, w którym prowadzone było śledztwo; zalecał też, by znajdujący się tam pomocnik kata symulował jęk bólu.

Arcybiskup Kolonii określił „taryfę tortur”. Przewidziano w niej 49 rodzajów kar i odpowiednie za nie opłaty, które miały ponosić na rzecz kata i Kościoła rodziny ofiar. Obcięcie języka i wlewanie płynnego żelaza do ust kosztowało znacznie więcej niż zwykłe biczowanie. Kiedy ofiara została skazywana na śmierć - rodzina musiała wydać obfitą ucztę dla katów w „podzięce za dobrą robotę”. [1]

Metody tortur zmieniały się w zależności od czasu i miejsca. Można tu wymienić: torturę wodą, podczas której oskarżony, przywiązany za nogi i nadgarstki do obręczy umocowanych w ścianie i rozciągnięty na drewnianym koźle, musiał wypić na początek ponad dziewięć litrów wody, a jeżeli ta pierwsza próba nie wystarczała, jeszcze raz tyle, czyli łącznie osiemnaście i pół litra. [2]

Inny rodzaj tortur polegał na łamaniu kości. Owe tortury wyglądały następująco: w jednej ścianie „wysoko od ziemi na półtrzecia łokcia” wbity był hak z kółkiem. Taki sam hak tkwił w ścianie przeciwległej, tyle że niżej. Sznur, którym związano z tyłu, na plecach, ręce przesłuchiwanego, przeciągnięty był przez kółko wyższe. Nogi przymocowane do kółka niższego. „Powróż — jak zaświadcza Jędrzej Kitowicz w „Opisie obyczajów” - był zawsze dobrze łojem dla lekkiego pomykania się wysmarowany”. Pociągnięcie za sznur powodowało wyłamanie ramion ze stawów. Opór stawiany przez ciało, sam ciała ciężar, potęgował ból. Wkrótce kat musiał przywołać pomocnika: ciągnęli obydwaj, aż ciało ofiary unosiło się w powietrze. Po zakończeniu seansu obowiązkiem kata było jak najszybsze nastawienie połamanych rąk. To był dalszy ciąg tortury. [3]

Stosowano także tzw. „hiszpańskie buty”. Były to dwie żelazne formy dopasowane do nogi z wystającymi do środka ostrymi zębami. Przez dokręcenie śrub noga dostawała się jakby w prasę, która niejednokrotnie miażdżyła nawet kości, jednocześnie zaś ostre zęby rozrywały ciało. [4]





A oto kilka innych przykładów:

„Żelazna dziewica” z Norynbergii — to pudło podobne do trumny z rozkładanymi drzwiami. Po ich wewnętrznej stronie znajdowały się ostre kolce. Człowiek zamknięty wewnątrz kłuty był nimi po całym ciele, co powodowało zranienie wnętrzości, wyklucie oczu oraz ogólne wykrwawienie.

Koło - było popularne we Francji i w Niemczech. Łamanie kołem było śmiercią w mękach i przypominało ukrzyżowanie. Skazanego doprowadzano na szafot, tam zdzierano z niego odzież, następnie przywiązywano do koła leżącego na szafocie, rozciągając go pomiędzy szprychami a piastą. Kat przystępował do tłuczenia żelaznym drągiem tak, aby kolejno łamać kości ofiary. Sprawny kat potrafił tego dokonać, nie naruszając skóry. Następnie koło ustawiano pionowo, by zgromadzony tłum mógł lepiej obserwować agonię skazańca. Gdy ofiara od zadanych ciosów nie zmarła, kat

kończył jej mękę kilkoma uderzeniami w klatkę piersiową. Niekiedy katusze potęgowano, tocząc koło poprzez płomień lub ostre kolce. [5]

Przyrząd do miażdżenia kciuka — narzędzie, którym miażdżono kciuk tak sprawnie, jak miażdży się orzech w dziadku do orzechów. Zbudowane było z dwóch żelaznych płyt połączonych śrubami, a powierzchnia ich była naszpikowana guzami.

Wahadło Judasza — skazańca podwieszano na słupie na skrępowanych rękach, a następnie sadzano na przyrządzie w kształcie stożka, który rozrywał narządy wewnętrzne.

Zgniatacz czaszki — zwany też w Polsce pomorską czapką. Składał się z misy w kształcie czapki połączonej ze śrubą. Misę tę zakładano na głowę, a podbródek umieszczano na żelaznym pręcie osadzonym na obręczy zaciskającej szyję. Pokręcanie śrubą powodowało uścisk głowy i powolne jej zgniatanie, pręt zaś wbijał się w kość podbródkową.

Widelki heretyków — składały się z żelaznej obręczy zakładanej na szyję torturowanej osoby i krótkiego pręta zakończonego z dwóch stron ostrymi kolcami. Pręt ten wdierał się w gardło i mostek ofiary.

Szczypce - to obcęgi, które służyły do szarpania części ciała, takich jak nosy, palce rąk i nóg. Rozpalano je nad ogniem i przykładano do części ciała, którą następnie przy ich pomocy wyrwano.

Gruszka - metalowy przyrząd przypominający gumową gruszkę do lewatywy, zaopatrzony w specjalną śrubę, która powodowała zwiększenie jego rozmiarów. Często posiadał on specjalne kolce. Gruszkę stosowano doustnie, dopochwowo (tak torturowano czarownice oskarżone o seksualne kontakty z diabłem) i doodbytniczo.

Ruszt - to tortura przypiekania ogniem. Torturowana, zakuta w kajdany osoba umieszczana była na ażurowym, żelaznym łożu. Jej ciało natłuszczano, a następnie rozpalano pod łożem ogień. Przypiekanie zaczynało się od nóg. Gdy mięso zaczynało odpadać od kości, oprawcy obcęgami wyrwali poszczególne części ciała. [6]

W czasie tortur niemal każda oskarżona przyznawała się do winy. Po torturach musiała swą winę, jak to określano — „dobrowolnie” potwierdzić. Zwykle robiła to, bojąc się dalszych tortur. Jeśli jednak czarownica na pierwszych torturach nie przyznała się do winy lub odwołała po torturach zeznania, wtedy brano ją po raz drugi. [7] Tortury można było powtarzać trzykrotnie i nie mogły one jednorazowo przekroczyć godziny. Obie zasady bywały częstokroć łamane. Wbrew zaleceniom prawników kolejne tortury bywały z reguły jeszcze bardziej intensywne od poprzednich.

Tortury nie tylko przyczyniały się do przeprowadzenia ostatecznego dowodu, jakim było przyznanie się do winy, ale także sam ich rezultat mógł stanowić dowód winy oskarżonego. Mianowicie w przypadku, kiedy osoba poddana torturom mdlała, albo też znosiła męki i

odmawiała składania zeznań, częstokroć sędziowie uważali, iż doszło do tego za sprawą ingerencji szatana, który usiłuje dopomóc swemu słudze rzucając na niego tzw. „czary milczenia”. Sąd miał na to różne skuteczne sposoby, jak egzorcyzmy lub kąpiele w wodzie święconej. Co lękliwszy diabeł odlatywał już podczas pławienia. Zdarzali się jednak tacy odważni, którzy asystowali czarownicy nawet przy torturach. Najczęściej siedzieli oni jej we włosach, rzadziej w samym ciele. [8]



Podobnie uważano w przypadkach, kiedy domniemana czarownica umierała podczas tortur. Jej śmierć również stanowiła dowód zawarcia przez nią szatańskiego przymierza, ponieważ uznawano wtedy, że to właśnie diabeł ją udusił po to, by uszła ona ludzkiej sprawiedliwości i nie wydała swych współniczek.

W Polsce nie znano większości spośród tych wymyślnych narzędzi tortur. Paradoksalnie można to tłumaczyć pewnym zacofaniem cywilizacyjnym wobec krajów, w których procesy czarownic przynosiły najwięcej ofiar. Pomimo tego w Rzeczypospolitej makabrycznych przypadków wcale nie brakowało. Przyjrzyjmy się jak wygląda relacja z polskiego procesu o czary, w którym wykorzystano śmiertelne tortury. „W roku 1526 straszne męki zadawano dwiema białogłowom (Piekarce z Krakowa i Kliszewskiej ziemiance) iakoby ony Janusza Xiąże Mazowieckie zgładziły ze świata: wkopali słup pod Warszawą, y dwa łańcuchy przy nim, któremi ie opak za ręce nago przywiązali, y dREW koło nich stosami nakładłszy zapalili: piekły się przez cztery godziny, biegając około słupa, a gdy się ze sobą zeszyły, kasały ciało na sobie wzajemnie, aż upieczone pomarły”. [9]

*

Jest to fragment pracy magisterskiej obronionej na UW. na wydziale prawa w roku 2004. Ilustracje pochodzą ze strony [Inquisition-art](#)

Przypisy:

- [1] R. A. H a s s l e r, *Zabójcy Boga*, Katowice 2002, s. 192.
- [2] J. M. S a l l m a n n, op. cit, s. 74.
- [3] M. K o m a r, *Czarownice i inni*. Kraków 1980, s. 57 i n.
- [4] B. B a r a n o w s k i, *Procesy...*, s. 105.
- [5] R. A. H a a s l e r, *Zbrodnie w imieniu Chrystusa*, Katowice 2000, s. 125 i nast.
- [6] R. A. H a s s l e r, *Zabójcy...*, s. 231 i n.
- [7] E. P o t k o w s k i, op. cit., s. 298.
- [8] B. B a r a n o w s k i, *Pożegnanie...*, s. 37.
- [9] M. W a w r z e n i e c k i, *Krwawe widma, ciekawe procesy, tortury i osobliwe egzekucje*, Warszawa 1909, s. 30.

Mirosław Rybka

Ur. 1979. W roku 2004 obronił dyplom mgr prawa na Uniwersytecie Wrocławskim. Obecnie współredaguje lokalną prasę "Świat Sobótki". Interesuje się literaturą, polityką i XIX-wieczną filozofią. Mieszka w Sobótce k. Wrocławia.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 01-12-2005 Ostatnia zmiana: 01-12-2005)
Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4498>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl